Przegląd Kościelny

Nr. 27. Poznań, 3 Stycznia 1884. **Rok V.**

„**PRZEGLĄD KOŚCIELNY**“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

KOŚCIOŁY NA WSCHODZIE.

(Ciąg dalszy).

Autor się pyta, jaka jest przyszłość Kościoła rumuńskiego, co trzeba czynić, aby go podnieść? — i nie waha się twierdzić stanowczo, że jedyne jego zbawienie jest w powrocie do Rzymu, dokąd go powołuje cała przeszłość. Aby zdanie swoje usprawiedliwić, wskazuje autor na postępy i rozwój katolicyzmu w ostatnich latach, oraz na upadek i znikczemniałość schizmatyckiego duchowieństwa. Obraz ten narysowany ręką męża, który długie lata spędził w Rumunii, widział i badał sam tameczne stosunki, stykał się z najświatlejszymi mężami stanu i naczelnikami kleru schizmatyckiego, nadzwyczaj jest ciekawy. Powtarzać nam wszystkiego niepodobna, gdyż za obszerne to studyum dla szczupłych ram pisma naszego; odsyłając czytelnika do samego dzieła nader zajmującego, ograniczymy się tylko na powtórzeniu ważniejszych rzeczy.

Powiedziawszy kilka słów o położeniu katolicyzmu i jego rozwoju, mówi autor daléj: Kościół katolicki jest wskazany na swe własne siły i żyje z pobożności wiernych; nie mogą oni wiele dawać, gdyż z wyjątkiem zagranicznych, wszyscy katolicy z pochodzenia lub naturalizacyi Rumuni, należą do warstw uboższych. A jednakowoż w miarę, jak się kraj staje gościnniejszym dla obcych, w miarę jak ci ostatni z większą niż kiedykolwiek dawniéj gorliwością szeregują się pod sztandarem kraju, który się stał równym innym państwom a wyposażony jest instytucyami liberalniejszemi, aniżeli sąsiednie, — ludność katolicka wzrosła i powiększyła się do tego stopnia, że stała się ważnym czynnikiem narodowego życia, i zasługuje o tyle więcéj na troskliwość rządu, że reprezentuje żywioł zdrowy, moralny i oświecony. Pod tym względem duchowieństwo katolickie nie ma nic do pozazdroszczenia schizmatyckiemu, które dla swéj ignorancyi i chciwości upadło głęboko, a które ubóstwo i grzechy z każdym dniem więcéj dyskredytują w oczach wieśniaków, jedynych, nad którymi źdźbło jeszcze powagi religijnéj zachowało, w braku moralnego wpływu. Bo podczas gdy kapłan katolicki, żyjąc w odosobnieniu od świata, w celibacie, w surowości reguły zakonnej,[1]) daje przykład gorliwości i bezinteresowności apostolskiéj, kler schizmatycki, popi i mnisi najmniejszego nie zażywają szacunku w klasach wyższych, zarażonych skeptycyzmem i indyferentyzmem. Wnet też utracą oni swój urok w oczach mas ciemnych, którym postęp w nauce nie omieszka wydrzeć dziecięcéj wiary przodków. Rezultatu takiego tym więcéj oczekiwać trzeba, że religia grecko-schizmatycka jedynie na tradycyi się opiera, jéj depozyt powierzony jest rękom niezdolnym i braknie jéj praktycznego zmysłu, gdyż zasadza się na niewolniczéj obserwancyi kultu zewnętrznego, złożonego z niezrozumiałych formuł i przepisów ostrych (postu), przemawiających więcéj do zmysłów aniżeli do duszy, — że się ją praktykuje bezmyślnie dla zwyczaju, a nie dla tego iżby przemawiała do wyobraźni i serca. Ztąd téż widzi się rzadko, nawet w wielkie święta, aby się lud tłumnie cisnął do kościołów, zresztą zbyt małych, iżby go objąć mogły, albo też asystował nabożeństwom z tem skupieniem, jakie wywołuje nawet w skeptykach majestat obrządku łacińs., który rozwijał się w przebiegu czasów i umiał się wszędzie stósować do obyczajów ludności. Chciwość niższego duchowieństwa greckiego wypływa ze strasznego ubóstwa, w którem pogrążony jest z braku stałéj pensyi i z powodu obowiązku utrzymania po większéj części licznéj rodziny. Popi zawierać muszą małżeństwo przed święceniami i żenią się często z wcale nieodpowiedniemi sobie i stanowisku swemu niewiastami. Według zwyczaju pierwotnego Kościoła utrzymują się jedynie z ofiar, tak że wyłącznym ich dochodem są jura stolae. Kler ten zbyt liczny, zwłaszcza w miastach kościołami zapełnionych, eksploatuje do najwyższego stopnia pobożność wiernych. Tu i owdzie dają mu lichą pensyą miesięczną, a prawo rólne przeznacza popom po wsiach kawał gruntu, który własnemi rękami uprawiać muszą; lecz to wszystko nie starczy na najmniejsze potrzeby. Prawda jest, że się nie odznaczają zbytnią gorliwością, lecz się nie narzucają wcale, gdy nie są wezwani; ograniczają się na odmawianiu przez nos swych oficyów, i nigdy kazań nie prawią, katechizmu nie uczą, nie odwiedzają chorych ani umierających. Zbyt niewykształceni, aby kazać mogli, jakżeżby mogli uczyć dogmatów i obowiązków, których sami nie rozumieją?

Położenie kleru zakonnego, do którego należą biskupi, jest lepsze, gdyż rząd płaci mu pensyą jako wynagrodzenie za dochody z dóbr klasztornych, skonfiskowanych roku 1862. Lecz jeśli indemnizacya ta wystarcza dla wysokiego duchowieństwa, które znajduje jeszcze znaczne dochody w akcydensach od bogatszych, których próżność przekłada modlitwę biskupa nad modlitwę popa przy pogrzebach, chrztach i ślubach, nie wystarcza ona na potrzeby prostych mnichów, którzy chociaż mniejszymi są ignorantami i mniéj leniwi od popów, taki sam nędzny wiodą żywot. Państwo daje im zaledwie kilka franków na miesiąc, przeto własnemi rękami uprawiać muszą kukurydzę i kapustę, którą się żywią, wyrabiać grube sukno na swe habity, a nadto zajmować się małemi rzemiosłami i sprzedawać płody swéj pracy zwiedzającym klasztor. Rząd rumuński zniósł wielką liczbę klasztorów i pod pozorem zreformowania i usunięcia nadużyć, zabrał majątki reszty. Klasztory te, mówi autor, wymagają bezwłocznéj reformy, jeśli się chce uratować ostatnie ślady wiary, rozpadającéj się w obec indyferentyzmu, gdyż straciły urok konieczny do utrzymania powagi wyższego kleru, który z nich wychodzi. Biskupi dawniéj wybierani przez synody i potwierdzani przez patryarchę carogrodzkiego, mianowani są dzisiaj przez senat i Izbę, odbywające w tym celu po-

[1]) [illegible] atol w Rumunii obsługują zakonnicy: Konwentualni

siedzenie wspólne, i otrzymują inwestyturę od króla przez wręczenie pastorału. Jako członkowie Izby wyższej, biorą wtenczas udział w obradach, gdy chodzi o oddanie głosu na rzecz rządu, gdyż przedewszystkiem muszą być przyjaciołmi władzy. Ich zebrania wspólne z kilku archimandrytami stanowią św. synod, który się gromadzi każdego roku pod prezydencyą metropolity na żądanie ministra wyznań, który jest wykonawcą dekretów tego synodu i ogłasza je w urzędowym Monitorze. Popi i protopopi mianowani są przez władzę świecką na przedstawienie Synodu św. Naczelnikiem kościoła rumuńskiego jest metropolita bukareszcki, który na pamiątkę swej dawnéj jurysdykcyi, rozciągającéj się aż poza Karpaty, nosi tytuł metropolity Wołoszy i Węgier. Metropolita w Jassy ma tylko tytuł władzy już nieistniejącéj; obydwaj mają sufraganów. Można powiedzieć, że od swego rozłączenia się z patryarchatem carogrodzkim, kościół rumuński stał się sukursalnym państwa i potulnym jego służką, bo jeśli duchowieństwo rumuńskie nie miesza się wcale do polityki, to tylko z tego powodu, że go do tego zmusza ignorancya, serwilizm i apatya.

Jeśli się zważy na to upodlenie niższego, na służalstwo i chciwość wyższego duchowieństwa, które niczem innem nie jest, jedno narzędziem państwa, to gdzież ratunek i zbawienie dla Kościoła w Rumunii? Autor sądzi, że jest niepodobieństwem, aby to duchowieństwo samo przez się odrodzić się mogło, że kwestya religijna w Rumunii na zbawienie i pożytek kraju znaléźć może tylko rozwiązanie w połączeniu się z Kościołem rzymskim. Owoż jego słowa: „Kościół rumuński w żaden sposób ze siebie zaczerpnąć nie zdoła tego pierwiastka ożywczego i zbawiennego dla ratunku, którego potrzebuje jak najgwałtowniéj, gdyż mu braknie tego, co umiał zachować Kościół grecki i do pewnego stopnia Kościół słowiański, tj. wykształcenia, które podnosi wiarę, i niezawisłość, która ją umacnia. Zawsze powolny służka lub igraszka rządu stał się najuleglejszym niewolnikiem i najpoddańszym pomocnikiem państwa, Kościół, który nie miał nigdy, jak Kościoły grecki i słowiański, wyznawców i męczenników, gdyż nie był nigdy wystawiony na prześladowanie i ubóstwo, umiera z anemii i gangreny dla braku wiedzy i cnoty. Czyż znajdzie podporę w wyższych warstwach, przez cywilizacyą zbyt wyrafinowanych i tak samo jak gdzieindziéj zmateryalizowanych? — czyż znajdzie ją w ludzie, zbydlęconym przez ingnorancyą i nędzę? Gdzież szukać będzie ratunku i zbawienia, jeśli nie na zewnątrz, jeśli nie w Kościele łacińskim, tem drzewie silnem, w cieniu którego skupiają się wszystkie narody łacińskie, którego był jednym z najpierwszych konarów; biedna gałąź, oderwana od pnia w dzień burzy, zapuściwszy korzenie daleko od swego pnia, mdła, słaba i wątła, wystawiona na wszelkie przykrości powietrza i nieurodzajności ziemi! Pod groźbą zagłady w krótkim czasie i pociągnięcia za sobą moralnéj śmierci narodu, Kościół rumuński powinien powrócić jak najrychléj do téj unii Soboru Florenckiego, prostego węzła hierarchicznego, gdyż nie ma innych dogmatów, a obrzędy jak karność zmieniają się nawet w Kościele katol. według czasów i miejsc, szczepów i klimatów."

Co do dogmatów autor się myli. Kościół rumuński, jak grecki i inne schizmatyckie na Wschodzie, zaprzecza niektóre dogmata, które koniecznie przyjąć musi, jeśli chce należeć do Kościoła rzymskiego. Zaprzecza on pochodzenia Ducha św. od Syna, czyściec i prymat Papieża. Prawdą jest, że zwolennicy tego Kościoła za mało znając naukę swéj wiary, nie rozumieją nic z tych kwestyi dogmatycznych, i dla tego przeszkody w nich wielkiéj do połączenia z Kościołem rzyms. być nie może, zwłaszcza że modlitwy, odmawiane przy każdéj Mszy św. za zmarłych, wskazują wyraźnie wiarę w czyściec. Prymat zaś Papieża wyznawany jest w różnych officyach, odmawianych na cześć św. Piotra 29 czerwca i w inne dni roku[1]), oraz w pismach Ojców wschodnich. Co do obrządku i karności nie może być przeszkody do połączenia się. Papieże oświadczali zawsze, że jak najchętniéj pozostawiają Kościołom wschodnim ich starodawny obrzęd i odrębną karność kościelną. Benedykt XIV uregulował te praktyki w bulli *Allatae sunt*, gdzie nie pozwala nawet, aby chrześcianie Wschodu, łączący się ze stolicą rzymską, swój obrządek opuszczali. Papieże szli tak daleko, że zostawiali patryarchom, biskupom, co się nawrócili, ich tytuły, godności i przywileje, o ile tylko nie sprzeciwiały się hierarchicznemu porządkowi, ustanowionemu przez Chr. P. Oświadczenia dawniejszych Papieży ponowił w najuroczystszy sposób wielokrotnie Papież Pius IX.

Powrót do jedności, czy byłby zbyt trudny, pyta się wreszcie autor? I odpowiada: „Nie śmielibyśmy tego twierdzić, gdyż żaden interes polityczny nie wzbrania Rumunii, odłączonéj przez sprzeczne interesa z światem greckim i słowiańskim, nie mającéj żadnego powodu do lękania się przed Niemcami i Węgrami, połączyć się z światem łacińskim, bratem po krwi i języku. Duchowieństwo zachowując swą jurysdykcyą obok duchowieństwa łacińskiego, a lud zachowując swój obrzęd tradycyjny, znaleźliby się w tem samem położeniu, co Rumuni austryaccy, którzy zdają się wcale nie cierpieć na tem sąsiedztwie z łacinnikami. Wyższe klasy pozyskałyby więcéj wiary i czystości moralnéj, a lud, nie widząc żadnéj zmiany na zewnątrz, praktykowałby daléj kult przodków, któryby przez naukę ze strony duchowieństwa lepiéj wykształconego, gorliwszego i godniejszego szacunku i miłości, stawał się milszym i skuteczniejszym; lecz to zbliżenie nie będzie wywołane ani przez duchowieństwo wyższe, zadowolone ze swych dochodów, ani przez klasy kierujące, zarażone indyferentyzmem lub rozdarte walkami w polityce wewnętrznéj, ani przez masy nie zdolne osądzić skutków i owoców unii. Żaden z tych czynników społecznych nie weźmie inicyatywy, a jednak fanatyzmu tam nie ma ani w tradycyi, ani w obyczajach; Kościół, któremu konstytucya kraju i traktaty gwarantują wolność najzupełniejszą, jak w krajach zupełnie liberalnych, mógłby żyć bezpiecznie i swobodnie w odłączeniu od państwa. Papiestwo nie zdołało jeszcze zorganizować Kościoła łacińskiego na podstawie konkordatu, czyż może myśleć o doprowadzeniu do skutku unii z Kościołem wschodnim, jeśli jaki wypadek szczęśliwy nie utoruje drogi? Niepowodzenie Piusa IX, którego wezwania na Sobór watyk. nie usłuchali przywódzcy Kościoła wschodniego, czyż nie wskazuje, jak to trudna sprawa?"

Autor sądzi słusznie, że aby Kościół mołdo-wołoski połączyć ze środkiem jedności, który tenże opuścił prawie bezwiednie przed 6 wiekami celem połączenia się z Kościołem carogrodzkim, potrzeba mu zostawić jego duchowieństwo rodzime, odradzając je, i obrzędy wschodnie. Nie zaszczepianie obrzędu, różniącego się od kultu ich ojców, lecz postawienie obok siebie dwóch obrzędów katol., z których wschodni reprezentowany będzie przez duchowieństwo zacne a praktykowany przez wiernych czystych obyczajów, którzyby pociągnęli Rumunią ku Papieżowi. Chodzi tu więcéj o apostolstwo przykładem jak słowem, aby zjednywać umysły i sumienia. Przedewszystkiem działać trzeba przez szkoły, nauką wpływać na młode pokolenia, zakładając szkoły wszelkich stopni, do których młodzież każdego wieku i płci łatwy będzie miała przystęp, ulepszając te,

[1]) Celem wyjaśnienia téj sprawy zaleca się znakomite dziełko O. Tondini pod tyt.: *La Primauté de S. Pierre prouvée par les titres que lui donne l'Eglise russe dans sa Liturgie.* Paris 1867. Również ciekawe notatki znaléźć można w wielkiem dziele Kard. Pitra: *Juris Ecclesiastici Graecorum historia et monumenta* i w najnowszem dziele O. Nilles: *Kalendarium utriusque Ecclesiae Orientalis et Occidentalis.*

które już istnieją, otwierając klasom wyższym, co dzieci swe posyłają za granicę, zakłady wychowawcze przewyższające zagraniczne, a dla warstw niższych szkoły elementarne, których nie ma, zwłaszcza dla wieśniaków, stanowiących żywioł zdrowy i wierzący, aby unia serc przygotowała połączenie przyszłe rąk, i aby państwo, zawsze pewne przywiązania duchowieństwa oficyalnego, potrzebowało tylko sankcyonować życzenie narodowe. Ta praca powolna i niewidzialna propaganda jest o tyle łatwiejsza, że szkoły jak kościoły zażywają zupełnéj wolności; że nauczanie prywatne, świeckie czy wyznaniowe jest wolne, jakkolwiek nadzorowi państwa poddane. Lud poczyna już w cichości oceniać wyższość szkół katolickich i nie brak schizmatyków a nawet żydów, którzy do tych szkół chętniéj jak do innych swe dzieci posyłają, wiedząc, że obok nauki znajdą tam wychowanie moralne, którego brak tak często w instytutach świeckich, zakładach spekulacyjnych a nie apostolskich. Jedność z Rzymem jest więc na porządku dziennym i w logice sytuacyi, lecz od katolickiego kleru zależy przyspieszyć godzinę, jeśli rozwinie tyle pełności życia, ile kler schizmatycki jest zgrzybiały. Aby ten skutek osięgnąć, potrzeba kapłanów, coby byli zarazem apostołami wiary i nauki, budować trzeba tyle szkół co kościołów. Niestety szczupłość środków, jakiemi rozporządza Papieztwo, nie jest wcale odpowiednią wysokości tego zadania. Propaganda w Rzymie i Rozkrzewienie wiary lugduńskie dopomagają Kościołowi na Wschodzie w miarę sił, lecz obszary, jakie zaopatrywać muszą za Oceanem, w Afryce i Indyach pomiędzy poganami i bałwochwalcami, są niezmierne. Same nie mogą nastarczyć na tyle potrzeb i byłby to bardzo szczęśliwy pomysł, gdyby w krajach katolickich Zachodu, gdzie większy panuje dobrobyt, zorganizowano dzieło ze specyalnym celem pracowania nad przyprowadzeniem schizmatyckich chrześcian Turcyi do jedności z Rzymem, któréj Rumuni zdają się mniéj sprzeciwiać z powodu pokrewieństwa szczepowego, podobieństwa języka, obyczajów, tradycyi i instytucyi politycznych, a przedewszystkiem z powodu więcéj rozwiniętéj cywilizacyi i braku protektoratu rosyjskiego, ciążącego na Grekach i Słowianach. Po takich usiłowaniach można się spodziewać, że naród wołoski, mieszkający na progu Wschodu barbarzyńskiego, jakoby wysunięty posterunek postępu, jako chorąży cywilizacyi, stanie się na nowo, jak w najpiękniejszych dniach swéj przeszłości płonącą pochodnią wiary, któréj promienie ożywiające rozrzucać będzie na nowo po za Dunaj i Prut, gdyż można doń wyrzec słowa Papieża Inocentego III[1]): „*Ut sicut genere sic sis etiam imitatione Romanus.*

Studyum kanoniczne i liturgiczne
o binowaniu.

(Dokończenie).

3. *Honorarya za binowanie. a.* Nie może tu być mowy o honoraryum w przypadku, gdy proboszcz zarządzający dwiema parafiami binuje, gdyż obydwie Msze zobowiązany jest on aplikować na intencyą dwóch parafii. Ten punkt karności kościelnéj jest absolutnie pewny, jak się to przekonać można z następujących dekretów:

An parochi duabus ecclesiis parochialibus praepositi, teneantur dominicis aliisque festis diebus Missam in unaquaque Ecclesia sive per se, sive per alios applicare pro populo in casu? R. *Affirmative exceptis tantum parochiis unitis, unione plenaria et extinctiva, et scribatur episcopo*

[1]) List Inocentego III do Joanicyusza, króla bułgarsko-rumuńskiego w XIII wieku.

juxta instructionem[1]). W instrukcyi téj zaś czytamy: S. Congregationem nunquam dubitasse quod parochi teneantur applicationi supradictae missae pro populo, singulis diebus dominicis et festis, in unaquaque ex Ecclesiis parochialibus quae vel aeque principaliter vel subjectivae conjunctae sunt atque incorporatae; cum applicatio unius tantum modo missae pro populo locum habeat in his parochialibus, quae invicem adeo unitae et conjunctae atque incorporatae sunt, ut ex duabus una prorsus cum extinctione tituli alterius evaserit[2]).

An parochus qui duas paroecias regit, et ideo bis in die celebrat utrique parochiae suam missam applicare teneatur, non obstante redituum exiguitate? R. *Affirmative*[3]).

b) Kiedy kapłan binujący jedną tylko zarządza parafią, jednę tylko Mszą winien aplikować za parafian, drugą ma wolną, lecz stypendyum brać na nią nie może. Dowód na to w sprawie z dyec. Cambrai, z któréj część pewną dekretu powyżéj przytoczyliśmy. An parochus qui in una eademque parochia bis eadem die celebrat, utramque missam pro populo sibi commisso gratis applicare omnino teneatur? R. *Negative, firma prohibitione recipiendi eleemosynam pro secunda missa.*

c) Kapłan binujący, jeśli nie zarządza żadną parafią, ma wolne intencye; nie jest zobowiązany aplikować jednéj z dwóch Mszy za parafian, lecz stypendyum tylko na jednę Mszą ś. przyjąć może. „An vicarii aut alii sacerdotes curam animarum non habentes, si quando bis in die celebrant ut fit quandoque, seu ut numero sufficienti missae in ecclesia parochiali celebrentur, seu ut hospitalia, carceres, sanctimonialium conventus missa non careant, secundam et ipsi missam pro populo gratis applicare teneantur? R. *Negative quatenus curam animarum non habent firma semper prohibitione recipiendi eleemosynam pro secunda missa*"[4]).

d) Żadnemu kapłanowi, który jednę ze swych Mszy z tytułu sprawiedliwości aplikować zobowiązany, nie wolno przyjmować honoraryum za drugą Mszą, z wyjątkiem Mszy Bożego Narodzenia pro applicatione Missae. Zkąd to prawo, zastrzegane dzisiaj we wszystkich dyspensach, udzielanych przez świętą Kongregacyą Soboru, wzięło swój początek? Trudno odgadnąć, gdyż żaden pozytywny nie istnieje w téj materyi dokument. Sobór Tryd. zaleca Biskupom, aby od Mszy św. usuwali wszystko, coby mogło dawać pozór chciwości: „Decernit S. Synodus ut ordinarii locorum Episcopi ea omnia prohibere atque e medio tollere sedulo curent ac teneantur quae vel avaritia.... induxit. Atque ut multa paucis comprehendantur, in primis quod ad avaritiam pertinet, cujusvis generis mercedem, conditiones, pacta et quidquid pro missis novis celebrandis datur nec non importunas atque illiberales eleemosynarum exactiones potiusquam postulationes, aliaque hujusmodi quae a simoniaca labe vel certe a turpi quaestu non longe absunt, omnino prohibeant"[5]). Jest tu raczéj wskazówka ogólna prawa jak zakaz formalny. Benedykt XIV wyraźniéj o tem mówi w konstytucyi *Quod expensis* z 21go sierpnia 1748. Jest tam jednak mowa tylko o przypadku poszczególnym, gdyż celem konstytucyi było uregulowanie zwyczaju odprawiania trzech Mszy św. w dzień Zaduszny dla Hiszpanii i Portugalii: „De illis, qui ante hoc tempus in Aragoniae regno duas vel tres eleemosynas accipiebant, nihil innovandum censemus. Iis vero qui in posterum in eodem regno tertiam missam vigore praesentis indulti celebrabunt, justis de causis ac sub poenis inferius dicendis districte prohibemus, ne pro ipsa missa ullam eleemosynam accipere praesumant, sicut iis qui aliis in locis hoc eodem indulto comprehensis, secun-

[1]) *Analecta* t. I pag. 555. — [2]) In Lucen. *applicat. missar.* 12 martii 1774. — [3]) *In Cameracen.* 25 sept. 1858 ad I. — [4]) *In Cameracen.* ad III 25 sept 1858. — [5]) Conc. Trid. Sess. XXII.

dam tertiamque missam celebrabunt, simili ratione ac sub iisdem poenis praecipimus atque jubemus ut nonnisi unam accipiant eleemosynam dumtaxat, et in ea tantum quantitate quae a synodalibus constitutionibus seu a loci consuetudine regulariter praefinita fuerit.“

Jakiekolwiek mogły być przyczyny, które Kongregacyą św. spowodowały do postawienia warunku, iżby nic nie przyjmowano za drugą Mszą św, fakt ten jest pewien. Kanoniści uważają to oświadczenie jako autentyczną interpretacyą prawa, i wywodzą ztąd wniosek, że nie ma potrzeby nowéj promulgacyi i że jego moc zobowiązująca rozciąga się na wszystkie dyecezye, odkąd tylko jest znane.

Wyjątek jedyny stanowią Msze św. w Boże Narodzenie. Każdy kapłan, nie mający curam animarum może przyjąć trzy stypendya, proboszcz zarządzający jedną parafią dwa stypendya, a ten, co ma dwie parafie, jedno stypendyum. Tak uczą zgodnie wszyscy kanoniści: „Ubique receptum est ut in solemnitate Nativitatis Domini, pro tribus missis tria recipiantur charitativa stipendia“[1]).

Czy jest grzechem przyjmować honoraryum za obydwie Msze przy binowaniu? Niezawodnie, gdyż przez to przekracza się prawo Kościoła, a więc grzeszy się przeciw posłuszeństwu. Z drugiéj strony można uważać to za grzech przeciw sprawiedliwości, przywłaszczając sobie przeciw intencyi Kościoła honoraryum, które jest dobrem doczesnem. Niektórzy autorowie idą tak daleko, że widzą w tem grzech symonii. Jakiéjkolwiek natury jest to przekroczenie, ciężkość jego nie podlega wątpliwości. Ponieważ honoraryum to nie należy do kapłana, winien je restytuować, czy je przyjął w dobréj czy złéj wierze. Sposób i kwota restytucyi bywa zwykle oznaczona przez Stolicę św., któréj sprawy tego rodzaju winny być przedkładane. Zwyczajnie Stolica św. daje przebaczenie za przeszłość z lekką pokutą, jeśli kapłan w dobréj działał wierze.

c) Biskup może zezwolić na to, aby kapłan binujący otrzymał pewne wynagrodzenie *intuitu laboris et incommodi*, lecz nie za aplikacyą Mszy. Ten, który to wynagrodzenie odbiera, ma zawsze intencyą wolną, chyba że ją zobowiązany aplikować za drugą parafią. W tym względzie mamy kilka decyzyi. „Utrum parochi, qui pro necessitate circumstantiarum diebus dominicis et festis, sive in ecclesia parochiali, sive filiali dissita, bis celebrant, tradita simul doctrina christiana, pro peculiari labore et industria certum salarium annuum a parochianis oblatum percipere valeant? Resp. *Posse permitti prudenti arbitrio episcopi aliquam remunerationem intuitu laboris et incommodi, exclusa qualibet eleemosyna pro applicatione missae*“[2]).

Dwa więc potrzebne są warunki, aby kapłan binujący mógł wziąć wynagrodzenie: 1) aby Biskup dyecezalny rzecz tę uregulował i wynagrodzenie oznaczył; 2) aby to wynagrodzenie było za pracę, zmudę, mozół, a nie stypendyum, chociaż indirecte ofiarowane za aplikacyą. Co do sposobu udzielania tego wynagrodzenia nic nie zostało postanowionem, czy je płaci gmina, czy kasa kościelna, czy pewna osoba; można je płacić w rocznéj pensyi, może pochodzić z fundacyi, byle tylko fundacya ta nie przepisywała aplikacyi Mszy za fundatora.

Kościół potępiał zawsze aplikacyą przy binowaniu chociaż pośrednią za honoraryum do tego przywiązane. Uczynił to naprzód w deklaracyi, wystósowanéj do Arcyb. w Cambrai: „Episcopus moneat parochos quibus facultatem iterum eadem die secundam missam celebrandi concesserit, ne eleemosynam vel stipendium *a quovis et sub quocunque praetextu* pro ea percipiant, juxta decreta alias edita a S. Congregatione.“ Następnie są niektóre decyzye św. Kongregacyi Soboru, odrzucające fundacye na drugą Mszą św., gdy fundatorowie domagali się aplikacyi. Dwa z tych dekretów pokrótce rozbierzemy.

Wynagrodzenie za binacyą *ratione incommodi* ustanowione jest w niektórych dyecezyach francuzkich na 200 fr. rocznie, wypłacanych zwykle przez fabrykę kościoła z jego dochodów. Pewna osoba ofiarowała fabryce zwrot tych kosztów, byle ta Msza aplikowana była na jéj intencyą. Z ofiary téj nie korzystał wcale kapłan, lecz fabryka, a jednak Kongregacya św. odpowiedziała *Non licere*[1]). Inny dekret wydany był dla Awinionu 1881. Pewna pani legowała sumę 4 tysięcy fr., przynoszącą 190 fr. rocznéj renty, pod warunkiem, aby w niedziele i święta odprawiał proboszcz dwie Msze, a z tych jednę za spokój duszy fundatorki. Arcybiskup awinioński upoważnił proboszcza parafii do spełnienia obowiązku, przywiązanego do fundacyi. Następca jego jednak powziął pewne wątpliwości co do honoraryum za drugą Mszą. Zapytał się tedy Kongregacyi: 1) „Ut, in quantum necesse est, Parocho S. D. condonetur quod, nisus auctoritate episcopi, bona fide fecit;“ 2) „Ut si fieri potest, eidem concedatur et successoribus ejus, ut in futurum hanc applicationem secundae missae dictis diebus dominicis et festis facere possit ad satisfaciendum votis testatorum, ea lege ut censum 190 francorum non percipiant ut stipendium intentionis secundae missae, sed ad supplementum reddituum, propter onus ipsis impositum.“ Kongregacya św. odpowiedziała: *Quoad praeteritum pro gratia, quoad futurum ut petitum non expedire, sed pro facultate transferendi missae applicationem pro pia testatrice infra hebdomadam, facto verbo cum SSmo.*

Po postawieniu ogólnych zasad zastosujemy je do kilku przypadków.

1. Czy proboszcz binujący może drugą Mszą, któréj na intencyą parafian ofiarować nie potrzebuje, aplikować za inną Mszą za parafian, któréj odprawić nie mógł w dniu właściwym dla słusznéj przeszkody? — Niektórzy kanoniści na to pozwalają. Dekreta Stolicy św., mówią oni, zakazują przyjmować honoraryum za drugą Mszą, ale bynajmniéj nie przeszkadzają w aplikowaniu téj Mszy za inną Mszą pro populo, która nie była odprawiona w dniu właściwym. Czyżby to mogło być niestósownem, gdyby proboszcz w niedziele aplikował obydwie Msze za parafian? Żadne prawo dawniejsze ani nowsze nie zakazuje téj podwójnéj aplikacyi. Co więcéj, proboszcz zarządzający dwiema parafiami odrębnemi, zobowiązany do binowania, aplikować musi koniecznie obydwie Msze za swych parafian. Dodają jednakowoż, że proboszcz uczyni lepiéj, jeśli to możebne, gdy tę Mszą opuszczoną pro populo odprawi w dzień powszedni. — Inni zapatrują się na tę kwestyą z innego punktu i oświadczają się przeciw takiéj aplikacyi. Proboszcz mający curam animarum zobowiązany jest nie tylko *ex caritate*, nie tylko *ex officio*, lecz ściśle *ex justitia* aplikować Mszą za parafian. Za ten obowiązek otrzymuje wynagrodzenie w pewnéj części dochodów z beneficyum. Co mu daje prawo zużywać dochody beneficyum, to, oprócz tytułu, wypełnianie obowiązków urzędu, a w szczególności i w odpowiednim stosunku aplikacya Mszy pro populo. Chociaż to honoraryum nie jest ściśle oznaczone, jest jednak objęte w ogólnych dochodach beneficyum. W takiem położeniu aplikować przy binowaniu Mszą drugą za parafian, którą się należało dawniéj odprawić, byłoby to samo co brać honoraryum za jednę i drugą Mszą, a tego nie wolno. Ta druga opinia zdaje się być lepiéj od pierwszéj uzasadniona.

2. Czy kapłan binujący może odbierać podarunki i podziękowanie za aplikacyą drugiéj Mszy?

Zakazanem jest brać stypendyum na drugą Mszą. Jako

[1]) Bened. XIV Bulla *Quod expensis* 21 sierp. 1746. — [2]) Treviren. 23 mart. 1861.

[1]) *Acta S. Sedis*, t. IX p. 302 dekr. z 1 kwietnia 1876.

stypendyum uważa się pewną sumę pieniędzy, lub wszelką inną rzecz wartościową, ofiarowaną i przyjętą z tytułu sprawiedliwości za aplikacyą Mszy św. Konsekwentnie więc nie może być zakazanem przyjmować podziękowanie za jałmużnę duchowną, udzielaną przez aplikacyą Mszy. Co do podarunków i usług, jeśli pochodzą tylko z dobrowolnéj wdzięczności tych, za których kapłan ofiarował drugą Mszą św., nie można ich stawiać na równi z stypendyum, a ztąd przyjąć je wolno. Lecz gdyby osoby, ofiarujące swe usługi lub podarunki, sądziły, że kapłan pragnie w ten sposób otrzymać kompenzacyą za stypendyum, którego w pieniędzach przyjąć nie mógł, lub gdyby kapłan z tém się odezwał, że nie może przyjąć pieniędzy i chętnie w to miejsce podarunki i usługi przyjmował? — byłoby to rzeczywiste honoraryum i dla tego w sumieniu nie mógłby ich przyjąć ani zatrzymać.

Lecz jeśli to usposobienie interesowne panuje tylko we wnętrzu kapłana, który w duchu spekuluje na wdzięczność swych parafian, chociaż na zewnątrz nie daje im nic poznać? — nie ulega wątpliwości, że grzeszy. Lecz czyż może przyjąć lub zatrzymać to, co dla wiernych jest wdzięcznością dobrowolną, a dla niego zyskiem pożądanym i poszukiwanym *ex industria?* Sądzimy, że grzech jego czysto wewnętrzny nie zmienia natury uczynionéj mu ofiary, i że dla tego ksiądz nie podpada pod rygor prawa kościelnego, zakazującego brać drugie honoraryum. Lecz cum certa probabilitate i przeciwnego zdania trzymać się można, opierając się na tem, że zakaz odnosi się także do woli, przez którą rzecz ofiarowaną własnością swoją się czyni. Na ten argument odpowiadają, że ta wola, jeśli nie znaczy tyle co intencya zjednania sobie zysku, znaczy przynajmniéj tyle, co wola przyjęcia daru dobrowolnego. A nic nie wskazuje, aby Kościół chciał karać intencyą czysto wewnętrzną czynienia zysku, jakąby kapłan mógł mieć.

3. Czy kapłan binujący może zalecić osobie, za którą aplikuje za darmo jednę z mszy, aby ofiarę jaką uczyniła kościołowi lub kaplicy? Nie widzielibyśmy w tém nic zdrożnego, gdyby kapłan téj osobie jasno wytłómaczył, że ofiara jest absolutnie dobrowolną, i że nie ma wcale przeznaczenia opłacenia honoraryum za Mszą, którą za darmo aplikuje. W tym razie nie ma z pewnością *stipendium pro secunda missa.*

f). Według decyzyi, wydanej 14 września 1878 r. przez św. Kongregacyą Soboru, na prośbę Biskupa z Nancy, kapłan binujący i mający obowiązek aplikowania tylko jednéj Mszy za parafian, może ofiarować drugą Mszą za członków zmarłych stowarzyszenia mszalnego post obitum, składającego się tylko z kapłanów (stowarzyszenie, w którym każdy kapłan zobowiązany za zmarłego konfratra stowarzyszonego Mszą ś. odprawić). „An missa binationis offeri possit ut in casu, pro defunctis confratribus? Resp. *Licere.*

Istnieją także inne stowarzyszenia tego rodzaju, których członkowie, księża i świeccy zobowięzują się celebrować lub kazać odprawiać mszą św. po śmierci każdego członka. Czy kapłani-członkowie takiego stowarzyszenia mogą uczynić zadość obowiązkowi temu przy binowaniu? Biskup z Trewiru, w którego dyecezyi towarzystwo tego rodzaju istnieje, otrzymał 1871 roku indult na 10 lat, zezwalający na taką aplikacyą. Gdy tenże termin oznaczony upłynął w 1881, tenże sam Biskup przedłożył rzecz śtéj Kongregacyi z prośbą, aby ją traktowała zasadniczo i oświadczyła, czy zwyczaj, panujący w jego dyecezyi, jest sam w sobie dozwolony lub niedozwolony i dopiero w razie potrzeby udzieliła indult. Kwestya zasady została zbadana i odpowiedziano: *Licere.* Głównym argumentem, jaki tu przeważył, było to, że członkowie stowarzyszenia nie zobowięzują się z tytułu sprawiedliwości, lecz z tytułu miłości.

g) Co prawo ogólne zakazuje, poszczególne indulta niekiedy, ze względu na okoliczności, pozwalają. Prawo, które tutaj rozbieramy, jest czysto kościelne i dla tego może być przedmiotem dyspensy. Zwolnienie zaś od tego prawa następuje o tyle łatwiéj, o ile mniéj jego cel jest bezpośrednio zaczepiony. Celem zaś, jaki sobie Papieże założyli, zakazując tak surowo brać stypendyum za aplikacyą drugiéj Mszy, jest zapobiegać żądzy chciwości. Lecz téj żądzy lękać się nie potrzeba, kiedy honoraryum nie ma być obracane na korzyść celebransa. Dla tego też we wszystkich prawie indultach (zwłaszcza dla Francyi) udzielona jest dyspensa na korzyść jakiego dzieła duchownego, któremu księża binujący oddają stypendya, otrzymane za drugą Mszą. Niekiedy też Papieże zezwalali misyonarzom i innym kapłanom znajdującym się w prawdziwej potrzebie, stypendyum drugiéj Mszy zatrzymywać dla siebie, na swe utrzymanie.

Gdy chodzi o indulty poszczególne, winni ci co z nich korzystają, trzymać się ściśle orzeczeń i wyrażeń papiezkiego breve. Kilka jednak pod tym względem poczynić należy uwag.

1. Indult jest wogóle łaską, któréj się nikomu nie narzuca; żaden zatém kapłan nie może być zmuszony do korzystania z niego, lecz ktokolwiek wzbrania się używać władzy, jakiéj tenże indult udziela, staje się natychmiast zawisłym od prawa powszechnego. Przykład najlepiéj nam to objaśni. Niektórzy Biskupi otrzymali pozwolenie obracania na pożyteczne dzieła dyecezalne stypendyum za drugą Mszą, nawet wtedy, gdy ją ksiądz był zobowiązany aplikować za parafian. Żaden kapłan binujący nie ma obowiązku odprawiać téj mszy na intencyą ordynaryusza; lecz jeśli tego nie czyni, musi aplikować mszą za parafian, nie wolno mu jéj odprawić na intencyą osobistą.

2. Gdy kapłan za drugą Mszą otrzyma stypendyum wyższe nad taksę dyecezalną, nie wolno mu téj przewyżki zachować dla siebie, a zwykłego stypendyum posyłać ordynaryuszowi, chyba gdyby miał pewność moralną, że ta przewyżka daną mu została *intuitu personae vel ob majorem laborem aut incommodum.* Przypadek ten poszczególny nie był rozbierany przez św. Kongregacyą, lecz jéj decyzyą mamy w przypadku podobnym, który tutaj przytaczamy w celu należytego rozjaśnienia kwestyi: „Plures episcopi in Galliis, Apostolicum obtinuerunt indultum, cujus vigore parochi facultatem habent, certis diebus, quibus aliunde Missa pro populo dicenda foret, sanctissimum sacrificium ad intentionem stipendium dantis celebrandi; ea tamen lege ut illud stipendium ad episcopos mittatur et pro piis operibus dioecesanis a s. Sede determinatis impendatur. Porro cum fideles pro hac Missa eleemosynam stipendio ordinario pinguiorem saepe saepius offerant, parochi non pauci, misso, ut par est, ad Episcopos stipendio a statutis dioecesanis taxato, quod superat servari sibi licitum esse vindicant; quia adest, inquiunt, pro hac parte eleemosynae retinenda, titulus extrinsecus, nempe vel *labor extraordinarius,* si missa sit cum cantu, si aliquod iter sit faciendum, si missa fuerit publice praenunciata in dominica praecedenti, vel praesertim *liberalitas* intuitu solius personae *sponte et evidenter* impertita.

Quaeritur: An Parochi, misso ad Episcopum stipendio a statutis dioecesanis taxato, valeant sibi missarum eleemosynae excessum retinere in casu?

Resp. *Negative, nisi morali certidudine constet excessum communis eleemosynae oblatum fuisse intuitu personae vel ob majorem laborem aut incommodum.*

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Rubrice generales Missalis.

W skutek zmiany, dokonanéj przez Papieża, officyów dekretem z 5 lipca 1883 co do nieprzenoszenia świąt dpl. minor. i semidpl., potrzeba było zmienić także rubryki mszalne. Rubryki mszalne jeneralne są, jak wiadomo, podzielone na tytuły, a tytuły na różne paragrafy, czyli numera. Zmiany nowe w tych rubrykach są nieliczne.

W tytule VI *de Translatione festorum* usunięto tylko dwa słowa *et semiduplicium* w pierwszem zdaniu, tak że to zdanie brzmi obecnie: „In dicendis missis servetur ordo Breviarii de Translatione festorum duplicium, quando majori aliquo Festo, seu Dominica impediuntur.“ Zmiana nastąpiła dla tego, że się festa semidpl. nie przenoszą.

Tytuł VII *de Commemorationibus* zmieniony jest na początku nr. 1. „Commemorationes in Missis fiunt sicut in Officio. De Festo Duplici aut Semidupl., cujus facta est commemoratio per modum Simplicis in Officio, etiam in Missa fit Commemoratio, non excepta Missa solemni in Festis Duplicibus secundae classis, sed excepta Dominica Palmarum in Vigilia Pentecostes.“

Nr. 5 tegoż tytułu, odnoszący się do porządku komemoracyi, zmodyfikowany został ze względu na święta simplifikowane i na św. Józefa, który otrzymał miejsce po św. Janie Chrzcicielu, a przed Apostołami św. Nr. ten brzmi: „In faciendis Commemorationibus servetur ordo ut in Breviaro. De Festo Duplici quod agitur ad instar Simplicis, fiat Commemoratio ante illam Dominicae: de Dominica ante Festum Semiduplex redactum ad modum Simplicis: de Semiduplici ante diem infra Octavam: de die infra Octavam ante Ferias praedictas; de Feriis praedictis ante Festum Simplex: de Festo Simplici ante Orationes, quae secundo, vel tertio loco dicendae assignantur: et hae dicantur ante Orationes Votivas; in quibus votivis servetur deinde dignitas Orationum, ut de SS. Trinitate, de Spiritu S., de SS. Sacramento, de S. Cruce ante votivam de B. Maria, et de Angelis, de S. Joanne Baptista et S. Joseph ante Apostolos, et similiter in aliis.“

Tytuł XI *de Symbolo* (mającym być odmawianym we Mszy św.), uzupełniony został przez dodanie świąt: Cordis Jesu, Pretiossimi Sanguinis, S. Joseph i nowych doktorów Kościoła.

Rubricae speciales Missalis Romani Reformatae.

Post Orationem Dominicae 1 Adventus. Si autem facienda sit Commemoratio alicujus Festi occurrentis, post Orationem diei dicitur secunda Oratio de Sancto, et tertia de sancta Maria.

In fine Missae ss. Innocentium. Si Festum s. Thomae venerit in Dominica, de eo fit tantum Commemoratio.

In fine Missae s. Thomae Episc. et Mart. Si Festum Nativitatis Domini, s. Stephani, s. Joannis Evangelistae, et Ss. Innocentium venerit in Dominica, ipsa die nihil fit de Dominica: sed die proximo post Festum s. Thomae Martyris dicitur Missa de Dominica. Si autem Festum s. Thomae venerit in Dominica, dicitur Missa de Dominica, cum Commemoratione s. Thomae et aliarum Octavarum, et feria secunda sequenti dicitur Missa de Octava Nativitatis cum Commemoratione aliarum Octavarum.

In fine Missae Epiphaniae Domini. De Festis Duplicibus majoribus et alicujus Doctoris Eccl., quae infra Octavam veniunt, nihil tunc agitur (nisi tantum de Patrono vel Titulari Ecclesiae, et de Dedic. ejusdem, in propria Ecclesia, non tamen in Octava), sed peracta Octava celebrantur: de aliis vero Duplicibus, de Semidpl. et de Simplic. occurrentibus fit tantum comm.

In fine Missae Octavae Epiphaniae. Si Dom. Septuag. venerit sequenti Domin. post Oct. Epiph., in praecedenti Sabbato, si non est impeditum Festo Semidpl., dicitur Missa de Domin. II post Epiph. cum Commemor. Festi Simplicis, si in eo occurrat. Si vero Sabbatum fuerit impeditum Festo Semidpl., tunc prima die post Oct. Epiph., in qua non sit Festum dx., dicitur Missa de II Domin., et de Festo sdpl. in ea occur. fit tantum Commem.

In fine Missae Domin. Resur. Infra Oct. Paschae non fit de aliquo Duplici vel Semidpl., sed Duplicia, quae transferri possunt, post Oct. celebrantur; de Duplicibus autem, quae transferri nequeunt, de Semidpl. et Simplic. occurrentibus post hoc triduum, fit tantum Commemoratio.

Post Orationem Feriae IV post Pascha. Ab hac die usque ad Sabbatum in Albis incl., post Orationem diei dicitur una ex sequentibus Orationibus tantum, nisi facienda sit com. alicujus Festi Simplicis vel ad modum Simplicis occurrentis.

In fine Missae Domin. infra Oct. Ascensionis. In Oct. Ascens. dicitur Missa sicut in die, cum una tantum Oratione, nisi occurrat Festum Simplex vel ad modum Simplicis.

In fine Missae Dominicae Pentecostes. Infra Octavam Pentecostes non fit de aliquo Festo Duplici vel Semidpl., sed Duplicia quae transferri possunt, post Oct. celebrantur: de Duplici quod transferri nequeat, de Semidpl. et de Simplici occurrente post triduum fit Commemoratio tantum.

Feria IV Quatuor Temporum Pentec. Rubrica ante Epistolam. Occurrente Festo Simplici, aut reducendo ad instar Simplicis, omittitur Oratio *Ecclesiae tuae*, vel pro Papa.

In Vigilia s. Andreae Apostoli. Die 29 Novembr. Rubrica ante Epistolam. Si Festum s. Andreae venerit in Dominica, transfertur in sequentem diem, Festo Duplici, vel Semidpl. non impeditam: quod et in aliis Festis Duplicibus in Dom. Adventus occurrentibus, juxta modum in Rubr. Generalibus expositum, servatur; et in illis semper fit Commemor. de Adventu. De Simplicibus autem toto Adventu fit tantum Comm.

In fine Missae Immac. Concept. BMV. Die 8 Decembris. Post delendam Rubricam: *Si festum.... in eam incidente.* Intra Oct. Immac. Concept. BMV., et in die Octava dicitur Missa sicut in die Festi. sed infra Octavam dicitur secunda Oratio de Feria, tertia vero, quando non fit commemoratio Festi Simplicis, dicitur de Spiritu Sancto.

Dominica II post Epiph. Post Orationem in Festo Ss. Nominis Jesu. Si occurrerit aliquod Festum Simplex, fit de eo commemoratio in Missis privatis tantum: de Duplici vero ac Semidpl., cujus facta est commemoratio per modum Simplicis in Officio. etiam in Missa solemni fit commemoratio.

Rubrica post Festum s. Benedicti Ab. Die 21 Martii. De Festis Duplicibus quae transferri possunt, et veniunt a Dominica Palmarum usque ad Octav. Paschae, nihil fit; sed post Octavam celebrantur: et tunc in fine Introitus ante Psalmum dicuntur duo *Alleluja*, et in fine Offertorii, et Communionis, unum *Alleluja*. Post Epistolam non dicitur Graduale, sed dicuntur duo Versus, cum quatuor *Alleluja*, ut notatum est in Sabbato in Albis. Et hoc idem observatur in omnibus Festis, quae celebrantur inter Pascha et Pentecosten. De Duplicibus vero quae transferri nequeunt, et de Semiduplic. occurrentibus in Dominicis Palmarum, ultimo triduo Hebdomadae majoris et triduo Paschae nihil fit: reliquis diebus a Dominica Palmarum usque ad Octavam Paschae inclusive, fit de eis tantum Commemoratio.

In fine Missae s. Aniceti Pap. et M. Die 17 Apr. Si hoc Festum celebretur post Pentec., tunc Missa erit *Sacerdotes Dei* et Evang. *Si quis vult* de Communi unius Martyris Pontificis, secundo loco.

In fine Missae ss. Soteris et Caji Martyrum. Die 22 Aprilis. Si hoc Festum celebretur post Pentec., tunc Missa erit *Intret in conspectu tuo*, et Oratio *Beatorum Martyrum* de Communi plurimorum Martyrum extra tempus Pasch.

In fine Missae s. Georgii Mart. Die 23 Aprilis. Si hoc Festum celebretur post Pentec., Missa erit *In virtute* de Communi unius Martyris extra tempus Paschale cum Orationibus supra positis: Evangel. vero *Si quis venit.* Secunda Oratio (nisi facienda sit commem. alicujus Sancti Simplicis) erit *A cunctis.* Tertia ad libitum.

In fine Missae s. Fidelis a Sigmaringa Mart. Die 24 Aprilis. Si hoc Festum celebrandum sit post Pentec., Missa erit *In virtute* ut in Communi unius Martyris extra tempus Paschale, praeter Orationes ut supra, et Evangelium *Si quis venit.*

In fine Missae s. Petri Martyris. Die 29 Aprilis. Si Festum s. Petri celebrandum sit post Pentecost., Missa erit *Laetabitur justus* de Communi unius Martyris non Pontificis, praeter Orationes proprias, ut supra, et Evang. *Si quis vult post me venire.*

Post Missam ss. Nerei, Achillei, Domitillae Virg. atque Pancratii Mart. Die 12 Maji. Si vero hoc Festum celebretur extra tempus Paschale, Missa erit sequens.

Ante Missam s. Leonis Pap. et Conf. Die 28 Junii. Si sequens Festum s. Leonis venerit in Dominica, Missa dicitur de Dominica cum commemoratione s. Leonis et s. Joannis; et in Sabbato praecedenti dicitur Missa de Vigil. Apostolorum; secunda Oratio de s. Joanne, tertia de Beata Maria *Concede nos.*

In fine Missae Pretiosissimi Sanguinis D. N. J. C. Si hodie occurrat Festum Visitationis BMV. aut aliud Festum aequalis vel altioris ritus, de Pretios. Sanguine fiet prima die non impedita a Festo Duplici I vel II. cl., translato inde juxta rubricas Festo Duplici majori vel alicujus Doctoris Eccl.; de alio vero Duplici vel Semidpl. Dominica occurrente, fit tantum commemoratio etiam in Missa solemni.

Dominica infra Oct. Assumptionis BMV. Post Orationem in Festo s. Joachim Conf. et Patris ejusdem BMV. Fit commem. Domin. occurrentis nec non Festi ad modum Simplicis recolendi, si occurrat; ac Simpl. occurrentis, sed de hoc ultimo in Missis privatis tantum, et in fine dicitur Evangelium ejusdem Dominicae.

Dominica III Septembris. Post Orationem in Festo Septem Dolorum BMV. Impedita Domin. III Septemb. ob occursum Festi ritus Dupl. I vel II cl., vel diei Octavae Patroni, Titularis, Dedicationis etc. Festum Dolorum transfertur in proximiorem Dominicam, etiamsi incidat cum Festo ritus Duplicis minoris (de qua tunc facienda erit Commem. ad instar Simplicis juxta rubricas), dummodo non sit dies Octava Patroni, Titularis, Dedicationis etc. Quod si usque ad Adventum nulla supersit Dominica libera, Festum septem Dolorum ponatur, juxta rubricas, in prima die non impedita post Domin. III Septembris.

Ante Missam ss. Cornelii et Cypriani Pont. et Mart. Die 16 Septembris. Si sequens Festum ss. Cornelii et Cypriani venerit in Dominica, in ea fit commem. ss. Cornelii et Cypriani ac ss. Euphemiae etc. Si vero occurrat in Feria IV. Quatuor Temporum, in Missa ss. Cornelii et Cypriani fit commem. primum de Feria, postea de ss. Euphemia etc. Et in Ecclesiis Cathedralibus et Collegiatis dicuntur duae Missae, una de ss. Cornelio et Cypriano, in qua fit Commemor. ss. Euphemiae etc., altera de dicta Feria, sine commemor. Sanctorum.

Rubrica post Orationem festivam s. Lini Pap. et M. Die 23 Septembris. Deinde fit commemoratio s. Theclae Virg. et Mart. Si venerit in Dominica, in Missa de eadem Dominica fit commemoratio s. Lini et deinde s. Theclae.

Ex Secretaria Sacr. Rit. Congr. hac die 14 Augusti 1883.
Laur. Salvati, S. R. C. Secr.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Najprzew. Biskup krakowski, ks. Albin Dunajewski mianowany został przez cesarza austryackiego tajnym radzcą. — Ks. dr. Albert Filarski, profesor teologii moral. przy uniwersytecie lwowskim, mianowany został kanonikiem honorowym kapituły metrop. lwowskiéj. — Ks. dr. Jan Bernacki zamianowany został profesorem supl. dla studyum biblijnego Starego Testamentu przy seminaryum duchownem w Tarnowie. — Dnia 29 listopada roku zeszł. umarł w Czernéj koło Krzeszowic O. Andrzéj Gatzweiler, Karmelita bosy, rodem Nadreńczyk, w 64 roku życia. Przed kulturkampfem przebywał dłuższy czas przy klasztorze PP. Karmelitanek na Zagórzu w Poznaniu i przykładał się wówczas pilnie do nauki języka polskiego. Kiedy klasztor w Czernéj przyjął strictam observantiam za staraniem ks. Biskupa Dunajewskiego, przybył O. Andrzéj wraz z innymi zakonnikami z zagranicy znów na polską ziemię. R. I. P. — Od miesiąca otworzyli OO. Jezuici nową rezydencyą swego zakonu w Stanisławowie, mając oddany sobie przez ks. Arcyb. Isakowicza, dawniejszego ormiańskiego proboszcza w Stanisławowie, spółużytek ormiańskiego kościoła. Przybyło na początek trzech Ojców: Tychowski, Baczyński i Obmiński. Dawny piękny kościół OO. Jezuitów w Stanisławowie, podobnie jak wiele innych kościołów łacińskich w Galicyi, podarował rząd austryacki Rusinom. — Dnia 2 z. m. wyświęcony został na kapłana w kaplicy PP. Karmelitanek łobzowskich ks. Ing. Mellin T. J, pochodzący z dyecezyi chełmińskiéj.

RZYM. Stósownie do zwyczaju, Kolegium św. Kardynałów a z niem wielu prałatów udało się w wigilią do Watykanu, aby Ojcu św. złożyć powinszowanie i życzenia z okazyi świąt Bożego Narodzenia. W imieniu św. Kolegium przemówił do Papieża Kardynał dziekan Di Pietro i życzył mu, nawiązując do Ewangelii święta, pokoju, nie tylko owego materyalnego, który we wszystkich mowach tronowych bywa wspominany, lecz owego prawdziwego, który Chrystus przyniósł ludzkości. Pokój, mówił Kardynał, jest ogólnem życzeniem chwili obecnéj, lecz musi on nie tylko do materyalnych interesów ludów się odnosić, lecz także do nadprzyrodzonych ich dóbr. Tamowanie religijnego wpływu musi wywołać koniecznie spotęgowanie rewolucyjnego prądu, przeciw któremu Stolica św. tak często skuteczne środki polecała, z których oby wszyscy korzystać chcieli. Kardynał dziekan zakończył mowę swą temi słowy: „Przyjmij zatem w tym dniu życzeń i nasze. Oby wszędzie, gdzie się moralne zepsucie spostrzegać daje, Twoje środki lekarskie, mądre rady i roztropne reguły postępowania zupełny tryumf odniosły, aby nie tylko materyalnego spokoju zażywać można, lecz razem z nim owego prawdziwego pokoju, który anielskie chóry przy narodzeniu się Zbawiciela świata święciły i oby Kościół nie potrzebował skarżyć się na swe dzieci słowy Psalmu: loquuntur pacem cum proximo suo, mala autem in cordibus eorum."

Ojciec św. odpowiedział w następującéj mowie, która w tłomaczeniu brzmi:

Z wielkiem zadowoleniem, księże Kardynale, przyjmujemy życzenia, które Nam w imieniu św. Kolegium z okazyi uroczystości Bożego Nar. wyraziłeś. Szczerość i szlachetność uczuć, z jakiemi życzenia te są wyrażone, czynią je Nam tym milszemi i cenniejszemi. Z całego serca dziękując za to, oświadczamy jak najserdeczniéj te same życzenia Tobie i wszystkim członkom św. Kolegium. Zaiste, jeśli jest jakie życzenie najodpowiedniejsze za dni naszych, to z pewnością to, które w téj chwili wypowiedziałeś: życzenie pokoju; gdyż nieubłagana nienawiść i złość, z jaką Kościół przez nieprzyjaciół bywa napastowany, a przedewszystkiem smutne Nasze położenie tutaj w Rzymie nie pozwalają Nam zażywać dobrodziejstw pokoju i téj szczęśliwéj radości, jaką w czasach spokojniejszych pamiątka doroczna Narodzenia się Chr. P. przynosić była zwykła. Nadzwyczaj bolesna dla Naszego serca jak i dla waszego patrzeć, jak wszędzie pod kłamliwemi pozorami święta religia Chrystusa i Jego boska Oblubienica jest zwalczana. W łonie nawet narodów najwięcéj katolickich w tysiączny sposób ów duch nieprzyjaźni, dążący do pozbawienia Kościoła wszelkiego socyalnego wpływu, do ograniczenia jego praw i utrudnienia jak najwięcéj boskiego jego zadania, na jaw się wydobywa. Wszelka publiczna manifestacya religijna, zdolna w ludzie włoskim obudzić lub podtrzymać katolickie uczucie i uległość dla Papieża, bywa zohydzana, wyszydzana i wykrzywiana. Kiedy w upłynionych miesiącach wielka część duchowieństwa włoskiego i świeckich przybyła do Nas w pielgrzymce pobożnéj, podniosły się natychmiast głosy niechęci i rzucono Nam w twarz nowe groźby i nowe zniewagi. Sekty, które dzisiaj tutaj panują, korzystały z téj sposobności, aby pomiędzy swymi zwolennikami rozbudzić na nowo głęboką nienawiść, jaką przeciw Kościołowi są ożywione i do ogólniejszéj i zuchwalszéj walki zachęcić. Tak samo jubileusz czterowiekowy urodzenia się herezyarchy Lutra nastręczył złéj prasie włoskiéj pożądaną sposobność do haniebnych obelg i bezwstydnych skarg na Stolicę Apost. Nie wstydzono się tego apostaty

wynosić pod niebiosa, a najgłówniejszym powodem pochwał, jakiemi go obsypywano, był jego jawny rokosz przeciwko powadze katol. Kościoła i zaciekła walka, jaką toczył przeciw Papieztwu. — I dzisiaj nie brak oznak gorszéj przyszłości. Wszystko, co dotychczas na szkodę Kościoła i Stolicy św. podjęto, nie wystarcza do zaspokojenia życzeń nieprzyjaciół. Twierdzili i powtarzają to, że środki nieprzyjazne, użyte dotychczas przeciw Kościołowi, są zbyt łagodne i pobłażliwe. Wszyscy zaś wiedzą, że te środki tak zgubne były dla Kościoła, że nie oszczędzono ani jego praw, ni wolności, ani niezawisłości jego Głowy, ani sług i religijnych instytucyi, ani majętności i własności. Na jakież boleśniejsze doświadczenia trzeba się przygotować na przyszłość, jeśli Bóg w swych wyrokach niezbadanych pozwoli, aby te zuchwałe zamiary się spełniły? — Ze zniewagami ze strony zewnętrznych nieprzyjaciół łączą się smutne odstępstwa jednych, podstępne manewra, sztuczki i niegodne pisma drugich które winę zbłąkanych i niewdzięcznych synów, jakie My u obydwóch opłakujemy, przypisywać chcą ich matce, która srodze na tem cierpiała i cierpi, zamiast przypisywać je tym, co jedynie do tego dążyli, aby ją znieważać i lżyć. Wśród walk tak gwałtownych i zawichrzeń tak głębokich nie można dość gorąco życzyć sobie pokoju. Pożądamy go nieustannie w pokoize Naszego serca a zwłaszcza w tych dniach wspólnie z wami błagania zanosić będziemy do tego Króla pokoju, który od chwili swego urodzenia przyniósł pokój ludziom i zostawił go przy swem pożegnaniu. Z temi wzajemnemi życzeniami i w uczuciach ojcowskiéj życzliwości jesteśmy szczęśliwi, że połączyć możemy z głębi serca Naszego błogosławieństwo apostolskie dla Ciebie księże Kardynale, dla wszystkich członków św. Kolegium i wszystkich tutaj obecnych.

Moniteur de Rome podnosi w téj mowie ustęp, gdzie Papież skarży się, że nawet wśród katolickich narodów duch nieprzyjaźni przeciw Kościołowi się wzmaga, i zaznacza, że Papież po raz pierwszy ubolewa publicznie na ciężkie systematyczne prześladowanie Kościoła w pewnych katolickich krajach, gdzie to prześladowanie tym jest niebezpieczniejsze, że się kryje pod maską objawów szacunku. Miał tu Papież na myśli Węgry, Hiszpanią, Portugalią a przedewszystkiem Francyą, — ostrzega uroczyście na samym początku, a ostrzeżenie to chociaż w formie tak powściągliwéj, nie traci nic na znaczeniu. — Oprócz Kardynałów składali Papieżowi także życzenia ambasadorowie i posłowie przy Watykanie, wielki mistrz kawalerów maltańskich, oficerowie gwardyi szlacheckiéj, pałacowéj i żandarmeryi i ich podwładni. — W uroczystość ś. Jana Ewangelisty było na Mszy Papieża kilkanaście osób obecnych, które z rąk jego przyjęły Komunią śtą. — Książę Ludwik Wilhelm, syn badeńskiego arcyksięcia, złożył w środę d. 26 z. m. w towarzystwie posła pruskiego v. Schlözera Papieżowi i sekr. Stanu Kardynałowi Jacobini wizyty. — *Moniteur de Rome* zaprzecza wiadomościom dziennikarskim, donoszącym, że poseł Schloezer otrzymał od Papieża krzyż komandorski orderu Piusa IX, gdyż odznakę tę otrzymują tylko ambasadorowie; nadto donosi to pismo, że Stolica św., stósownie do swych zwyczajów, zawiadomiła nuncyuszów przy dworach zagranicznych o wizycie niem. cesarzewicza jako o wypadku ważnym; wreszcie wspominając o pogłoskach co do przyjazdu cesarza austr. i króla hiszp. do Rzymu, oświadcza ten dziennik: „nie trudno jest odgadnąć źródła tych informacyi zmyślonych, nie mających innego celu, jak wyrozumieć opinią publiczną.“ — Niektóre dzienniki ogłosiły, że na najbliższym konsystorzu nie zamianuje Papież żadnego Kardynała Francuza. Na to odpowiada *Moniteur*, że wszystkie pogłoski, rozsiewane w tym przedmiocie, są przedwczesne; nominacya nowych Kardynałów może doznać przeszkody bez winy ze strony Stolicy św., lecz z czasem przeszkody te muszą zniknąć. — Dnia 17 z. m. udzielił Ojciec św. posłuchanie zbiorowe Biskupom amerykańskim, którzy przyszli go pożegnać. Kilku z nich wyjechało już przed tygodniem do Ameryki, reszta pozostała przez święta Bożego Narodzenia w Rzymie. Krótko przed tem odbyli ci Biskupi ostatnią konferencyą, przy końcu któréj Arcybiskup z Baltimore w łacińskiéj mowie dał krótki pogląd na odbyte obrady i w imieniu amerykańskiego Episkopatu wypowiedział podziękowanie Kardynałom, zasiadającym w komisyi. Odpowiedział mu również mową łacińską prefekt Propagandy, Kardynał Simeoni. Na cześć całéj komisyi dał Arcybiskup z Baltimore obiad w półn.-amerykańskiem kolegium. Sobór amerykański, który się miał odbyć na wiosnę, został odroczony do listopada r. b., aby nie przypadł równocześnie z wyborami. — Kardynał Mac Closkey, Arcyb. z Nowego Yorku, święcić będzie 12 stycznia rb. jubileusz 50-letni kapłaństwa. Duchowieństwo i katolicy Stanów Zjednocz. przygotowują na ten dzień wspaniałe manifestacye. — Z okazyi świąt Bożego Narodzenia rozkazał Ojciec św. swemu jałmużnikowi apostolskiemu rozdać pomiędzy ubogich 150 nowych łóżek z przyborami i 12 tysięcy fr. — Papież mianował Biskupem tytul. w Abdera i wikaryuszem apostolskim Mongolii południowo-zachodniéj ks. Alfonsa de Voss, z kongregacyi belgijskiéj Serca Niepok. Maryi; Biskupem tytul. w Eleuteropolis i wikaryuszem apostolskim Mongolii wschodniéj ks. Teodora Hermana Rutsès z téjże kongregacyi; Biskupem tytul. w Rozalii i wikaryuszem apost. w Emoy w Chinach Mgra Andrzeja Chinchon, Dominikanina. — Dnia 29 grudnia umarł uczony Kardynał Antonin De Luca, Biskup Palestryny, wicekanclerz rzymskiego Kościoła, prefekt studyów, w 79 roku życia.

Niemcy. Trzy dyecezye: chełmińska, warmińska i hildeshejmska zostały na Nowy Rok uszczęśliwione, że im od 1 października r. z. przywrócono wypłatę pensyi duchownych, zatrzymywanych przez wiele lat na mocy ustawy obrocznéj. Pozostały jeszcze trzy dyecezye: gnieźnieńsko-poznańska, kolońska i monasterska dotknięte tą ustawą.

Dania. Dnia 15 z. m. umarł w Kopenhadze apostolski prefekt dla Danii, Mgr. Hermann Grüder. Urodz. w Szwerynie 1828, kształcił się w Propagandzie, a od r. 1848 w Monasterze, gdzie też święcenia kapłańskie 1851 otrzymał. Jako kapłan spędził całe życie na misyi w Danii, naprzód jako proboszcz przy kościele ś. Ansgara w Kopenhadze, od r. zaś 1869 zarazem jako apostolski prefekt. Co zmarły mówił na ostatniem zebraniu katolików niem. w Dysseldorfie w celu zainteresowania Niemców dla téj misyi i zachęcenia ich do ofiar na jéj korzyść, o rozwoju Kościoła kat. w Danii od 1849, tj. od chwili pozyskania wolności, o założeniu w tym czasie 6 nowych stacyi w Jutlandyi i na wyspach Fünen, gimnazyum i internatu na Ordrupshoj, o błogiem działaniu francuzkich Sióstr św. Józefa z Chambery, niem. Sióstr. chrześc. miłości z Paderbornu pomiędzy młodzieżą, ubogimi i chorymi — to wszystko jemu za zasługę poczytać należy. Obok tego starał się zmarły o wystarczającą liczbę kapłanów, wykształcenie kleru z pomiędzy Duńczyków, odznaczał się pobożnością i nieznużoną gorliwością o sprawę Bożą.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.